Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 3—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 340 — **Kraków, Sobota dnia 12 Grudnia 1903** — **Rok XI.**

O skarb narodowy.

Już od dłuższego czasu toczy się w prasie galicyjskiej bardzo zacięta polemika o tak zwany skarb narodowy. Miano to nosi fundusz, zebrany ze składek we wszystkich trzech zaborach, przechowany w Szwajcarji pod zarządem specjalnego komitetu, którego duszą jest Miłkowski (T. J. Jeż). W ostatnich czasach w łonie zarządu powstały niesnaski i dwaj jego członkowie: dr Lewakowski i dr Gierszyński ustąpili przy akompaniamencie dość gwałtownych protestów. Podnoszą oni poważne zarzuty przeciwko sposobowi użycia procentów od skarbu narodowego, — każdy oczywiście z innego punktu widzenia.

Obaj secesjoniści twierdzą, że dochody skarbu pobiera Liga narodowa, która ich używa dla swych galicyjskich celów, jak np. dla subwencjonowania pewnych galicyjskich wydawnictw; p. Miłkowski utrzymuje, że wszystko jest w porządku. Nie sądzimy, aby ten spór mógł być publicznie rozstrzygnięty. Przedewszystkiem sam przedmiot sporu jest za mały w stosunku do podniesionego hałasu. Procentami od skarbu narodowego, wynoszącemi kilka czy kilkanaście tysięcy franków, nie wiele można zdziałać. W każdym razie są one przeznaczone wyłącznie na cele polskie, tam, gdzie Polakom grozi niebezpieczeństwo narodowe. Do galicyjskich stosunków to określanie nie może się odnosić. Co się dzieje gdzieindziej, nie powinno być przedmiotem publicznych rozstrząsań, z powodów łatwo zrozumiałych.

Wszelkie żądania złożenia rachunków, mogą się spotkać z odmową uzasadnioną w specjalnych warunkach polskich. Zresztą kto nie ufa zarządowi skarbu, niech nie powierza mu swoich pieniędzy, niech nie daje składek, niech nawet ostrzega innych. Nie należy jednak przez polemiki dziennikarskie dawać żer naszym wrogom, i odsłaniać działanie, które z natury rzeczy nie może być jawnem.

Nie wynika stąd, aby musiało być gwałtownem, aby prowadziło do awanturniczych eksperymentów i szalonych przedsięwzięć.

Powtarzamy, użycie dochodów skarbu narodowego na jakiekolwiek galicyjskie cele, byłoby nadużyciem i wypaczeniem charakteru tej wyjątkowej instytucji, która też wyjątkowym prawidłom ulega. I pod tym względem zarząd może łatwo uspokoić opinię publiczną. Niech ogłosi stanowcze zaprzeczenie. Chętnie uwierzą mu wszyscy. Chodzi tylko o to, aby i w tę sprawę, która powinna stać zdala od niskich egoizmów, nie wplątała się prywata, w sprawach publicznych zawsze potępienia godna, w tym wypadku równająca się zdradzie.

Ostatnie posiedzenie.

Sesja zmarnowana. — Komentarz czeski. — Dobra, ale spóźniona mowa hr. Dzieduszyckiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej przed Świętami, ostatnie posiedzenie w roku bieżącym...

Posłowie obradowali od 17 listopada, odbyli dwanaście posiedzeń i nie załatwili ani jednego przedłożenia rządowego, z wyjątkiem kredytów zapomogowych, ani jednego wniosku prywatnego. Stronnictwo młodoczeskie przesłało w tej mierze komunikat oficjalny wszystkim dziennikom czeskim. W komunikat jest polemiką z przemówieniem zeszłotygodniowem prezesa Jaworskiego. Prawda — piszą młodoczesi — że posłowie czescy chwycili się obstrukcji i unieruchomili parlament. Co im przecież pozostawało, jakiej mogli użyć taktyki, skoro skutkiem rozbicia prawicy zostali odosobnieni? A kto rozbił prawicę w maju 1900 r. Czyż nie prezes Jaworski?

Posłowie rozjeżdżają się pod wrażeniem mowy hr. Dzieduszyckiego. Tym razem wiceprezes Koła polskiego był lepiej przygotowanym, nie improwizował, mówił jaśniej i zwięźlej. Zabrał głos, by umotywować, dlaczego Koło nie będzie głosowało za nagłością wniosku dra Forszta, żądającego zmiany konstytucji w duchu federalistycznym. Lecz od motywów tej taktyki przeszedł do żądania, by stronnictwa w Izbie całą siłą zabrały się do reformy regulaminu obrad, by rząd owe usiłowania poparł, by prezydjum Izby energicznie wykonywało przepisy regulaminu. Mówca dobitnie, wyraźnie podkreślił, że jego poglądy są poglądami całego Koła polskiego. Już oddawna żaden mówca nie miał tak licznego audytorjum, jak hr. Dzieduszycki...

Szkoda przecież, wielka szkoda, że Koło polskie zamanifestowało się w ten sposób dopiero na ostatniem posiedzeniu Izby. Następne odbędzie się dopiero za dwa miesiące. Do tego czasu stronnictwa zapomną o dobrych radach. Daleko większą natomiast wartość i doniosłość miałaby taka manifestacja Koła na pierwszem posiedzeniu, na wstępie sesji.

Niestety, w naszej taktyce politycznej jakże często jeszcze powtarza się owo staroszlacheckie: „Krzyknął: „Nie pozwalam!“ i uciekł na Pragę“.

Polacy na Śląsku austrjackim.

Wzrost Polaków na Śląsku. — Bielsk. — Frydek. — Cieszyn. — Bogumin. — „Nordmark“. — Śledźmy działalność tego związku.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Artykuł dra Ottona Wenzelidesa p. t. „Niemcy na Śląsku austrjackim“, pomieszczony w czasopiśmie "Deutsche Erde", zajmuje się stosunkami polsko niemieckimi na Śląsku.

Dr Wenzelides przyznaje, że Polacy w wschodniej części Śląska rosną w liczbę. Niemcy — pisze Wenzelides — trzymają się nieźle koło Bielska. Po wsiach żywioł niemiecki mnoży się szybciej, niż Polacy, którzy robili ogromne postępy między 1880 — 1890. Natomiast Polacy zrobili postępy w Kamienicach, w Bystrej i w Międzyrzeczu górnem (Oberkurzwald), — gdzie Niemcy robią olbrzymie nakłady pieniężne, by utrzymać szkołę i bibljotekę szkolną. Wogóle dr Wenzelides przyznaje szczerze, iż tylko dzięki niesłychanym nakładom pieniężnym udaje się Niemcom utrzymać w swej mocy okolice Bielska. W razie przeciwnym to terytorjum spolszczyłoby się dosyć prędko.

Niemcy w okolicach Frydeka są w wielkiem niebezpieczeństwie. Tutaj Polacy robią ogromne postępy, dystansując nietylko Niemców, ale i Czechów. Sam Frydek jest przeważnie czeskim: obok 4981 Czechów mieszka 543 Polaków i 3362 Niemców, ogromny postęp od 1880 r., gdy w Frydeku mieszkało 4665 Czechów i tylko 1053 Niemców. I w mieście samem i w jego okolicy wre walka zacięta wszystkich trzech narodowości: wszyscy walczą przeciwko wszystkim. Gdyby nie przemysł i górnictwo, które, wymagające lepiej uzdolnionych pracowników i urzędników, ściąga przez to, — jak zaręcza dr Wenzelides — w tamte strony Niemców, żywioł polski wziąłby stanowczo górę w owych stronach. Gdzieniegdzie przecież jak w Polskiej Ostrawie, Polacy szybciej napływają jak Niemcy: w 1880 r. mieszkało tam 442 Niemców, 7.236 Czechów, 1080 Polaków, dzisiaj 690 Niemców, 15.714 Czechów i 2.118 Polaków. Wogóle wzrost polonizmu w okolicach naokoło Frydeka jest znacznym, tak znacznym, iż Niemcy nie śmieją mu przeczyć.

W Cieszynie natomiast żywioł niemiecki: w 1880 r. było 6091 Niemców, 1703 Czechów, 4500 Polaków; w 1890 r. 7664 Niemców, 599 Czechów, 6170 Polaków; w 1900 r. 10510 Niemców, 1050 Czechów, 5950 Polaków. W Skoczowie Niemcy od 1890 — 1900 r. wzrośli o 30 3 prc. W Strumieniu (Schwarzwasser) żywioł polski się cofa; to samo w Jabłonkowie.

Taki sam objaw widnieje w Boguminie, gdzie Niemcy się mnożą dziesięć razy szybciej, niż Czesi i Polacy. Tylko w Hruszowie Polacy urośli. W 1880 r. było ich 98, teraz mieszka tam 1538 Polaków. W tym pasie Śląska wschodniego wszędzie niemczyzna rośnie prędzej, niż Czesi, lecz wolniej niż Polacy. Wogóle Polacy urośli od 1890—1900 o 52.257 głów czyli o 29 procent do 30 procent.

Dr Wenzelides stwierdza, że żywioł niemiecki nie cofa się wprawdzie na Śląsku austrjackim, lecz dzieje się to tylko dzięki niesłychanym ofiarom pieniężnym, które zbiera związek, zwany „Nordmark“. Ów związek ma siedlisko w Opawie i liczy 108 grup w rozmaitych miejscowościach Śląska. Istnieje lat dziewięć, zakłada czytelnie i bibljoteki, pośredniczy w otrzymywaniu miejsc i posad, dostarcza praktykantów rzemieślniczych i robotników rolniczych, pośredniczy w wynajmowaniu mieszkań letnich.

Na zakończenie trzeba dodać — o czem dr Wenzelides zamilcza — iż „Nordmark“ gorliwie pracuje nad germanizowaniem zachodnich powiatów Galicji. Na działalność „Nordmark“ należy baczną zwrócić uwagę.

Port w Krakowie.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“*).

LWÓW 9 grudnia.

II. Według referatu dyr. Kędziora, wykazuje trasa kanału i portu, według żądania delegatów m. Krakowa w porównaniu z trasą dyrekcji dróg wodnych, znaczne niekorzyści. I tak: kanał przecinałby 2 razy Wisłę a raz Rudawę, wobec czego ruch statków byłby zależnym od zmiennych stanów wody tych rzek; następnie: statki musiałyby przejeżdżać przez 6 sluz komorowych, co powodować musi stratę czasu, zwłaszcza przy więcej ożywionym ruchu; wynikłoby z tego to, że statki musiałyby czekać nieraz po kilka dni na swą kolej i że koszt by wzrósł, bo za sluzowanie będzie osobna opłata.

Trasa, jakiej żąda Kraków, jest dłuższą prawie o 1 kilometr. Statki musiałyby przepływać po pod 3 mosty, 2 kolejowe w Podgórzu i 1 zwykły na Zwierzyńcu, a nawet popod 4-ty nowy most w Krakowie. Mosty te są za niskie, ażeby, zwłaszcza przy wysokim stanie wody, statki mogły przepływać popod nie. Projektowane porty na Zwierzyńcu, pod Wawelem i w Dębnikach nie mają dojazdów kolejowych, a tereny, na których te porty mają powstać, leżą znacznie wyżej, tak, że dla portu nad Rudawą, trzebaby robić wykop ziemny na 6—7 metrów. Założenie portu na Błoniach i Zwierzyńcu tamowałoby rozwój miasta w tej stronie, a nadto wyziewy z portu i dymy z zakładów przemysłowych, jakieby przy porcie powstały, musiałyby przy wiatrach zachodnich, które w Krakowie panują, zatruwać powietrze w mieście.

Nad referatem dyr. Kędziora wywiązała się żywa dyskusja, w której wziął udział na wstępie delegat krakowski dr Leo i zażądał odczytania oświadczenia, wniesionego przez strony interesowane, które spowodowało decyzję komisji dla rewizji trasy, że cofnęła swoje pierwotne postanowienie poprowadzenia kanału prawym brzegiem Wisły, oraz wybudowania portu w Podgórzu i poleciła przeprowadzić nowe badania. W obronę wziął również Kraków prof. Sikorski, który podniósł, jaką krzywdę poniósł Kraków i to podwójną, raz, że przez postawienie portu w Podgórzu zostaje na uboczu tego centrum przemy-

słu i handlu, jakie się wytworzy, po drugie, że wskutek tego nie da się połączyć sprawy kanałów ze sprawą zabezpieczenia od powodzi, przez którą mieszkańcy Krakowa na tak ciężkie straty bywają narażeni.

Taksamo za Krakowem przemawiali: inżynier Długoszewski i prof. Dzieślewski, który postawił wniosek, aby komisja uchwaliła, że uważa sprawę kanału i portu za związaną organicznie ze zabezpieczeniem m. Krakowa przed powodzią.

Odpowiadał nadradca Ingarden, którego poparli: prof. Rychter i prof. Bodaszewski, że niezależnie od sprawy kanałów namiestnictwo wypracowuje projekt ochrony Krakowa przed powodziami.

Następnie postawił delegat krakowski wniosek, ażeby odroczyć uchwałę komisji do czasu, dopokąd nie będą wypracowane projekty regulacji Wisły i Rudawy pod Krakowem, oraz projekty budowy portu, które mają uwzględniać interesa Krakowa, jakie wypływają z tych powodów: że „miasto potrzebuje ochrony przed powodzią i że port ma leżeć w obrębie fertecy. Po replikach i przemówieniach pr. Sikorskiego, marszałka Badeniego, dra Pilata, Czecza, prof. Bodaczewskiego, Kędziora, Lea, Romanowicza i Ingardena odrzuciła komisja wnioski prof. Dzieślewskiego i Lea, a uchwaliła wniosek Ingardena, który proponuje poprowadzenie kanału prawym brzegiem Wisły od Pychowic do Podgórza, przyczem zaznaczyła. że nie przesądza przez to sprawy portu w Krakowie, który powinien być założonym na lewym, krakowskim brzegu Wisły.

Z parlamentu niemieckiego.

Ostmarkenzulage. — Procas Kwileckich. — Porucznik Bilse.

Nowo wybrany parlament niemiecki zaczął obrady w tych dniach i zaraz na drugiemj posiedzeniu poruszono kwestję polską. Przyzwyczajonych do ciągłych oszczerstw i obelg rzucanych pod naszym adresem, odczuwamy wprost prawdziwą radość, jeżeli się znajdzie głos uczciwego Niemca, który stanie w obronie prawdy i słuszności.

Poseł ks. dr Schäder z katolickiej partji centrum był na tyle odważny i dlatego ustępy z jego mowy odnoszące się do nas, jak również i te, które wykazują zgniliznę moralną „Kulturträgerów“ pruskich, podajemy w całości.

Oto co mówił:

O Polakach mówić nie wolno, rząd twierdzi zawsze, ile razy się tę sprawę poruszy: to nie należy do parlamentu, tylko do sejmu pruskiego. Tymczasem rząd sam ją rzuca miedzy nas i każe się Polakami zajmować. Politykę antypolską musimy jako zupełnie błędną i niesprawiedliwą zarzucić. Żądanie „Ostmarken zulage“ (rząd chce dodać specjalne dodatki pensyjne oficerom stojącym załogą w polskich prowincjach. Przyp. Red.) jest sankcjonowaniem bezprawia. To stanowisko zajmujemy mimo, że polityka bieżąca kazałaby nam szukać odwetu na Polakach za wybory, które nie po naszej myśli przeprowadzono. Mimo to stronnictwo „centrum“ zapatrywań swoich i poglądów na kwestję polską nie zmieni. Jaki wpływ wywrze i jaki skutek będzie miało podwyższenie płac urzędnikom i oficerom w prowincjach polskich? Otóż ten, że najbardziej dwuznaczne elementa w coraz większej liczbie wciskać się będą na posady i wynajdywać dowody, jak sumiennie i gorliwie spełniają swoje obowiązki. „Ostmarken zulage“ nie jest niczem innem jak środkiem korrupcyjnym.

A teraz muszę się zająć panem prokuratorem Müllerem z procesu Kwileckich (wesołość). Dziwi mnie bardzo, że nawet w samym Berlinie jest prokurator, który niema wyobrażenia o prawach mu przysługujących (bardzo dobrze), gdyż inaczej nie mógłby grozić przysięgłym, że wyrokiem uwalniającym wydadzą na siebie i na instytucję przysięgłych wyrok śmierci. Takie nauki może sobie schować prokurator dla siebie.

My katolicy mamy jeszcze swój własny powód, wystąpić przeciw temu. Prokurator mówił o świadkach, którzy przysięgają krzywo raz po razu, a potem idą do spowiednika spowiadać się. Każdy katolik wie o tem, że nikt nie może dostać rozgrzeszenia bez żalu i pokuty, że nie może ciężko grzeszyć ciągle, licząc na zmiłowanie Boże. Dlatego protestuję przeciw takiemu twierdzeniu, na które jest w przyzwoitych kołach odpowiedź, której ja w parlamencie nie chcę użyć. (Żywe oklaski).

Jeżeli pan prokurator Müller powiedział, że są jeszcze sędziowie w Berlinie, to przypomnę mu, że jest obowiązkiem naprawić krzywdę, choćby się ją tylko w słowach wyrządziło. Jak się obecnie moralność i swoboda w Niemczech przedstawiają?

Cały personal dziennika zamykają do kozy, pod pretekstem przymusowego świadczenia, na to, ażeby pismo niewygodne rządowi, wyjść nie mogło. W sądach wojskowych przewinienia żołnierzy są jak najostrzej karane, winy przełożonych, jak najłagodniej.

Literatura nasza jest obliczona w wielkiej części na to, aby drażnić zmysły i pobudzać do rozpusty. Z liczby chorych płciowo przypada na młodzież akademicką 25 procent. Widzimy wszędzie objawy rozstroju i rozkładu w życiu społecznem; wytworzyla się zaraza, której cały naród ulega. A przyczyną tego całego zła, jest pogląd materjalistyczny na świat.

Bismark powiedział: pruskiego lejtnanta nikt odtworzyć nie potrafi, jest on bez zarzutu. Zdanie to musi uledz ograniczeniu od czasu procesu Bilsego przed sądem wojennym w Metzu. Porucznik Bilse napisał romans, który przedstawia stosunki, jakie panują w garnizonach pruskich, całą, bezwzględną prawdą. Nic nie ma w tym romansie, coby nie było prawdziwem. Najpotworniejsza wyobraźnia nie mogłaby nic więcej dodać: jest i rozpusta i hazard i szampan, lejący się strumieniami. Tak było w małym garnizonie. A w wielkich, czy jest inaczej? Tak samo, tylko że tu łatwiej uwagi uniknąć, łatwiej każdy skandał zatuszować. To są objawy wewnętrznej choroby, na którą trzeba rózgi z żelaza.

Prasa robi także z tego interes, że wynajduje nieistniejące skandale z życia księży, a kiedy się okaże, że to nie prawda, przemilcza o tem. Celem jej jest doprowadzić religję do upadku, zadaniem rządu jest chronić chrześcijańskie obyczaje i przełożonym duchownym usuwać z drogi przeszkody. Z czasem będzie lepiej, świat się przekona, że w 20 wieku życiodajne źródło chrystyjanizmu znowu zapłodni ludzkość.

Budowa tunelu
pod górą Simplon.

Na wiosnę roku przyszłego, jeżeli tylko nie zajdzie nic niespodziewanego, ma nastąpić ostateczne przebicie najdłuższego na kuli ziemskiej tunelu przez górę Simplon.

Tunel pod górą Simplon ma łączyć szwajcarską miejscowość Brig z włoską Isella, mieć 19.729 metrów długości, wznosić się od obydwóch końców ku środkowi: od strony szwajcarskiej w stosunku 2 na 1000, od włoskiej w stosunku 7 na 1000, w środku zaś mieć poziom 500 metrów w wysokości 701 metrów, z otworem ze strony północnej na 681, ze strony zaś południowej na 634 metry nad poziomem morza i mieć nad sobą góry Wasserhorn o 3255 i Monte Leone o 3560 metrów wysokości.

Pierwszą i najważniejszą czynnością w każdej budowie dla kolei żelaznej jest wytyczyć jej kierunek, to jest pionowemi żerdziami lub słupami wyznaczyć jej drogę. Na równej mniej więcej powierzchni takie wytyczenie nie przedstawia żadnych trudności technicznych, osobliwie, jeżeli punkty ostateczne są dla siebie widoczne. Z takiem wytyczeniem łączy się odrazu zmierzenie długości, tudzież badanie przez niwelację wzniesień lub spadków i na tem kończy się cała czynność. Ale jak wytyczyć kierunek, zmierzyć długość i oznaczyć wzniesienie lub spadek dla tunelu, który jest przecież cały schowany w masie skalistej, stanowiącej górę? Oczywiście, nie pozostaje nic innego, jak nad ziemią wytyczyć kierunek, oznaczyć długość i wzniesienie obudwóch otworów tunelu.

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

19 (Ciąg dalszy).

Po chwili jej srebrny głosik tryumfująco wygłaszał.

— Czternaście króli, terc-major, trzy damy itd.

— Znowu masz „lezę“ — powiedział Talicki — z tobą grać nie można, zanadto jesteś szczęśliwą!...

Jania roześmiała się tryumfująco.

W tej chwili pani Talicka zajrzała do salonu i, słysząc śmiech córki, z zapałem zbierającej lewy, uśmiechnęła się dobrotliwie, mówiąc do siebie.

— Dziecko! zupełne dziecko jeszcze... już zapomniała o swojej rozpaczy.

Talicki, spostrzegłszy żonę, zawołał z udanem niezadowoleniem w głosie:

— Powiadam ci, duszko, z nią wcale grać niemożna, nadzwyczajne ma szczęście do kart.

Jania w jednej chwili sposępniała; uwaga ojca nasunęła jej myśl o przysłowiu: „szczęśliwy w kartach, nieszczęśliwy w miłości“...

— Czyżby?... Nie, to być nie może... nie śmiałby! — zdecydowała w myśli, a w wyobraźni jej przesunęły się dwie męskie postacie, i to tak jednocześnie, że nie potrafiłaby sama zdać sobie sprawy o kim właściwie myślała — o Dłuskim czy Lipnowskim, i to uczucie niepewności, sprawiało jej jakiś ból nieokreślony.

Chcąc go się pozbyć, starała się wydzielić w swej wyobraźni jednę postać — Dłuskiego.

Daremny to był wszaksze wysiłek, Edmund i Henryk tworzyli jakby jedną dwoistą osobistość, splątaną w jakimś fantastycznym uścisku.

— Uważaj, Janiu, nieswoje lewy bierzesz — przestrzegał ją ojciec.

— Ach, przepraszam ojczunia — zawołała Jania, oddając lewę zabraną bezprawnie — ja myślałam...

— O niebieskich migdałkach chyba, skoroś mego asa zabiła siódemką.

Jania zarumieniła się na myśl, że ktośkolwiek mógł przeniknąć w tajniki jej wyobraźni...

— Znowu wygrała dziewczyna!... Żeby to mnie tak szła karta w resursie — dodał Talicki z westchnieniem i zaczął mięszać karty do nowej partji.

Na odgłos wszakże dzwonka, dolatującego z przedpokoju, położył karty na stół i powstawszy, powiedział:

— Policz swoją wygraną, Janiu, dokończymy innym razem — dodał i poszedł na spotkanie gości.

Tym razem nie byli to oczekiwani partnerzy do winta, ale Dłuski.

Talicki, zobaczywszy go, zmięszał się widocznie; przypomniał sobie konferencję z żoną, oraz zapadłe postanowienie, i nie wiedział na razie, jak przyjąć swego „kochanego doktorka“.

To też powitanie to nacechowane było jakąś etykietalną sztywnością, która nie uszła uwagi ani Edmunda, ani Jani.

Spojrzała ona z niemym wyrzutem na ojca i chcąc zapewne złagodzić wrażenie takiego powitania, wyciągnęła do Edmunda obie rączki.

Edmund pochwycił je skwapliwie i zatrzymałby zapewne dłużej nieco w swych dłoniach, gdyby nie ukazanie się pani Talickiej.

Musiała ona zapewne zauważyć „niewłaściwe“ zachowanie się Jani, gdyż w oczach jej zjawił się wyraz niezadowolenia... Zmierzyła córkę chłodnem, ostrzegającem spojrzeniem, a Edmunda powitała z tą uprzejmością szczególną, z jaką światowe damy umieją pokrywać swoją niechęć dla wszelkiego rodzaju natrętów.

Edmund wszakże, nieprzyzwyczajony wogóle do zbytniej życzliwości pani Talickiej, tym razem nie odczuł chłodu, wiejącego z jej powitania; bardziej znaczącem było dla niego jakieś niepewne, przymuszone zachowanie się ojca Jani, który dotąd był dla niego z szczerem wylaniem życzliwości i przyjaźni.

Zrozumiał, że w tym domu musiały zajść jakieś niekorzystne dla niego okoliczności. Co mianowicie zaszło, nie starał się odgadnąć, czuł tylko, że pieszczone przez niego nadzieje, zostały zagrożone.

A Jania?... Wzrok jej tchnął, jak zawsze, serdeczną dlań życzliwością, blask jednak oczu przyćmiony, był niby mgłą przykrej zadumy.

O! jakże pragnął pomówić z nią poufnie, wyjaśnić sytuację, usunąć zwątpienia i niepewność.

Niestety, w ciągu całego prawie wieczora nie znalazł odpowiedniej sposobności do pomówienia z Janią.

Oprócz partnerów Talickiego, tego czwartku nikt więcej nie przyszedł, wskutku czego matka Jani korzystała ze sposobności, aby nie dopuścić zakochanej pary do zbliżenia i przez cały wieczór okazywała Edmundowi wyłączną uprzejmość, bawiąc go rozmową.

Jania, kiedy niekiedy tylko, miała możność wtrącić słów kilka lub zamienić z Edmundem przelotne spojrzenia.

„Pan doktor“, jak go obecnie tytułowała pani Talicka, siedział jak na rozżarzonych węglach, zmuszając się siłą woli do podtrzymywania nużącej go rozmowy, wtedy, gdy myśl jego i serce rwały się do dziewczęcia, od którego dzieliła go olbrzymia, zda się, przestrzeń, wypełniona chłodną uprzejmością jej matki.

O, żeby matki wiedziały, jak okrutną niekiedy jest ich uprzejmość dla par zakochanych!...

Pani Talicka musiała jednak wiedzieć o tem, gdyż niewyczerpaną była dla Edmunda w swej łaskawości!... tak, że ten wreszcie odetchnął, gdy nadeszła pora pożegnania.

Utraciwszy już zupełną nadzieję zamienienia kilku słów z Janią, Edmund wychodził przygnębiony wielce, a to tem więcej, że pani Talicka, żegnając się, prosiła go pamiętać o nich we czwartki, po pierwszym każdego miesiąca.

Wiadomo, iż jeżeli w trójkącie znamy jeden tylko bok i dwa kąty przyległe, to już tem samem wiemy wszystko, co się tyczy tego trójkąta. Wziąwszy przeto na powierzchni ziemi dwa punkty stałe i oznaczywszy dokładnie ich odległość, możemy snadnie w powietrzu, wcale wprost nie mierząc, oznaczyć odległość punktu trzeciego. Jeżeli przeto raz już oznaczono, gdzie tunel ma mieć początek, a gdzie koniec, możemy prostą odległość tych dwóch najważniejszych dla budowy tunelu punktów oznaczyć w sposób następujący:

W pewnej odległości od przyszłego otworu tunelu, budować się mającego, obiera się dwa punkty stałe i wymierza jak najdokładniej ich odległość. Przez bardzo ścisłe skierowanie lunety, zaopatrzonej w przyrząd do mierzenia kątów, możemy wymierzyć z nadzwyczajną dokładnością kąty, które tworzy linja prosta, owe dwa punkty stale łącząca, z kierunkami lunety, z nich ku otworowi przyszłego tunelu skierowanej.

Gdyby góra Simplon była górą odosobnioną, nie byłoby nawet, mimo najliczniejszych na drodze budynków, żadnej szczególnej trudności w wytyczeniu trójkątów; ale Simplon jest górą między górami i to górą oczywiście nieregularnego kształtu, wielorako poszarpaną i na wysokich punktach wiecznymi śniegami pokrytą. Trzeba przeto zakładać punkty stałe w celu otrzymania trójkątów, ale właśnie zakładanie ich w takich utrudnieniach ze strony przyrody, jest nielada zadaniem. Otóż takie punkty stałe utworzono z filarów kamiennych na zaprawie cementowej; w środku każdego filaru osadzono rury żelazne, równo z murowanym filarem ścięte i urządzone do jak najdokładniejszego na tem samem zawsze miejscu ustawiania teodolitu w razie pomiarów z tego miejsca; jeżeli zaś pomiar odbywał się w kierunku do tego punktu, to na żerdzi drewnianej, osadzonej w owej rurze żelaznej, umieszczono kończysty kapelusz z blachy cynkowej, osobnemi śrubami do filaru przytwierdzony. — W celu założenia takich filarów mierniczych, trzeba było po lodowcach i urwiskach skalistych z niebezpieczeństwem życia i niewypowiedzianymi trudami donosić na grzbiecie robotników właściwie wszystko, czego potrzeba do budowy: kamienie, cement, żelazo, a dla otrzymania wody, śnieg roztapiać pod wpływem słońca lipcowego, a gdy to zrobić się nie dało, topić śnieg w naczyniach za pomocą ognia, wznieconego przez spalenie przyniesionego ze sobą drzewa.

Do ustawienia filarów mierniczych trzeba było czekać na jako takie ocieplenie się powietrza, w takich wysokościach aż dopiero w lipcu, i nierzadko wdrapywać się nawet po kilka razy na góry, jeżeli pogoda, sprzyjająca w chwili wyruszenia wyprawy, zmieniła się nagle po wejściu na wyznaczone miejsce.

Ostatecznie wybudowano w 25-iu dniach 11 filarów, a wymierzenie kątów wymagało aż 41 dni pracy, ale jakiej pracy i wśród jakich okoliczności! Rosenmund, inżynier związkowego biura topograficznego szwajcarskiego, który dokonywał tych pomiarów na życzenie spółki, mającej tunel budować, oświadcza, iż największym nieprzyjacielem takich pomiarów w górach jest, prócz deszczu, śniegu i wiatru, mgła, która nieraz zakrywa potrzebny do pracy kierunek, gdy inne są zupełnie od niej wolne. Do jednego takiego filaru mierniczego wychodził Rosenmund aż 14 razy i to wśród najpiękniejszej pogody w dolinie, gdy po dojściu na miejsce wiatr lub mgła udaremniały wszelką pracę. Nieraz zamiast schodzić na dół, nocował Rosenmund na miejscu pod wojskowym namiotem, ale i na drugi dzień nierzadko nie można było nic zrobić. Raz trzy dni przebywał z robotnikami na szczycie, czekając na pożądaną sposobność, ale w końcu, znużony zimnem i głodem, musiał wrócić na dół bez rezultatu.

Gdy po jak najstaranniejszem wymierzeniu wszystkich trójkątów, inżynier Rosenmund zestawił otrzymane daty, pokazały się błędy, osobliwie w trójkątach, dotykających wysokich miejsc. Błędy te dochodziły w kątach do $8^1/_2$ sekund, gdy błędy w pomierzonych w dolinie kątach wynosiły na kąt zaledwie sekundę.

Oczywiście, że na podstawie trójkątów, wymierzonych z tak małymi wprawdzie, ale dla budowy ostatecznie ważnymi błędami, nie można było wytyczyć kierunku przyszłego tunelu. Powtórzono przeto nader starannie wszystkie pomiary, ale i to nie doprowadziło do pożądanego rezultatu, bo błędy zostały. Domyślił się przeto inżynier Rosenmund, iż przyczyna tych błędów tkwi w zboczeniach pionu, będących następstwem przyciągania przez góry, jako wielkie masy. — Zboczenie pionu w sąsiedztwie gór znane jest oddawna, a nawet dało się uczuć w pomiarach geometrycznych w samejże Szwajcarji. Inżynier Rosenmund obrachował w przybliżeniu objętość i masy gór sąsiednich i wprowadziwszy je w obliczenie swych pomiarów, zmniejszył błędy w wymiarze kątów prawie do połowy, to jest uwolnił, ile tylko było możności, pomiary od owego szkodliwego zboczenia pionu w górach.

Mimo tak dokładnego rezultatu, postanowiono nie zadowolić się nim, lecz dążyć do pomiaru jeszcze dokładniejszego i to przy pomocy astronomii, przekonano się jednak, iż pomiary inżyniera Rosenmunda prawie zupełnie zgadzają się z pomiarami poprawionymi przy pomocy astronomii. Pomiary inżyniera Rosenmunda uważać trzeba za jedne z najdokładniejszych i najściślejszych, jakimi kiedykolwiek mogła pochlubić się inżynierja. Po połączeniu tryangulacji przyszłego tunelu z ogólną tryangulacją Szwajcarji, obliczono długość tunelu pod górę Simplon na 19,728·81 metrów z możliwym błędem, mniej więcej 80 centymentrów. — Jest to dokładność dotychczas niebywała. Bardzo ścisła niwelacja obydwóch otworów przyszłego tunelu wykazała różnicę ich wysokości 52,439 metrów.

(Dok. nast.).

ZE SWIATA.

Olbrzymi szmaragd. — Kobiety w biurach. — Międzynarodowe doświadczenia balonowe. — Skarb w siodle. — Ostatnia przepowiednia Falba. — Nienawiść pośmiertna.

Olbrzymi szmaragd. W sali licytacyjnej Rudolfa Lepkego w Berlinie sprzedano w tych dniach drogą przetargu publicznego wielki szmaragd, który niegdyś Aleksander Humboldt otrzymał w darze od jednego z monarchów europejskich. Szmaragd ten ma 10 cent. długości, a 6 cent. średnicy i jest z czterech stron tylko szlifowany. Oryginalną bardzo ma oprawę ten cenny kamień. Spoczywa on na skale ze szczerego srebra, dokoła której ugrupowanych jest sześciu gnomów, obrabiających ją toporami; całość leży na postumencie hebanowym z ozdobami srebrnemi. Kosztowne dzieło sztuki przeszło do rąk niejakiego p. Neumanna, a obecnie nabyto je na licytacji za niską stosunkowo cenę 2.020 m.

* * *

Kobiety w biurach. W Stanach Zjednoczonych, gdzie praca kobiet w biurach jest najbardziej rozpowszechniona, dał się zauważyć w ostatnich czasach zwrot ku ograniczeniu liczby kobiet pracujących, zwłaszcza na kolejach i w biurach prywatnych. Pracodawcy zarzucają kobietom, że pracują mechanicznie, nie przejmując się pracą swoją; że wymagają traktowania przez rękawiczki, zbyt często podają się za chore, są zanadto wielomówne i wreszcie porzucają zajęcie przy lada sposobności.

* * *

Międzynarodowe doświadczenia balonowe. Wczoraj wyruszyły z rozmaitych miast Europy balony i latawce, zaopatrzone w automatyczne przyrządy meteorologiczne. Dla każdego balonu i latawca dołączona jest instrukcja dla znalazcy i adres. Ktokolwiek balon taki lub latawca znajdzie i, zachowawszy go, oraz przyrządy przy nim zawieszone, da znać telegraficznie pod wskazanym adresem, otrzyma wynagrodzenie.

* * *

Skarb w siodle. Z Luksemburga donoszą, że w pobliskiem miasteczku Urlau, zmarł niedawno rzeźnik Bidaine po którym między innemi rzeczami zostały dwa siodła, nabyte podczas wojny francusko-niemieckiej. Przedmioty te, jako zabytki, oddano do zbadania dyrektorowi muzeum prowincjonalnego, który doszukał się pod materacem spodnim zaszytej torebki. Po jej otwarciu, zobaczono 85 doskonale zachowanych, do dziś dnia ważnych, banknotów tysiąc-frankowych. Oczywiście wdowa nie posiadała się z radości. Przypuszczają, że pierwotny właściciel siodła i pieniędzy wziął je ze sobą z domu na wojnę, w której śmierć znalazł.

* * *

Ostatnia przepowiednia Falba. Ostatnim głosem z poza grobu nazwać można przepowiednie głośnego prof. Falba na grudzień r. b. Kalendarz, który ten astronom wydawał, nie przestanie wychodzić, a prowadzeniem wydawnictwa zajmuje się syn zmarłego. Prof. Falb przed śmiercią zdołał jednak doprowadzić studja swoje nad pogodą do końca 1903 r.

Podług tych przepowiedni pierwszy tydzień grudnia odznaczać się miał temperaturą prawie normalną, deszcze zaś miały być bardzo obfite, śniegi tylko przejściowe. (Prawie zupełnie się spełniło.)

W drugim tygodniu zmniejszą się opady atmosferyczne, natomiast będzie bardzo zimno, a śnieg spadnie w dużych ilościach i na obszernych przestrzeniach. Zimna te nie będą jednak trwały długo i już w trzecim tygodniu podniesie się nieco temperatura, ażeby znów w czwartym tygodniu obniżyć się znacznie. Wogóle czwarty tydzień ma być bardzo deszczowy i śnieżny. Przy samym końcu miesiąca nastaną zimna dokuczliwe.

* * *

Nienawiść pośmiertna. W Paryżu zmarł niedawno niejaki p. Vacher, nacjonalista, były deputowany z departamentu Corrèze. Przy ostatnich wyborach do rady miejskiej sprzeniewierzyli mu się jego wyborcy i oddali swe głosy kandydatowi radykalnemu, p. Fleyssac'owi. Niedoszły radca wziął mocno do serca swe niepowodzenie, które bodaj czy dni jego nie skróciło, a nie mogąc już nic zrobić swojemu przeciwnikowi za życia, postanowił mu dokuczyć choćaż po śmierci. W otworzonym świeżo testamencie p. Vacher'a znaleziono zapis 4000 fr. dla dwustu dzieci ze szkół miejskich w Trei-

— W dniu tym, będzie u nas zawsze kilka osób i nie będzie się pan nudził, jak dziś — dodała z uśmiechem czarującym.

Zaprosiny te zmieszały Edmunda; znaczenie ich w ustach uprzejmej pani Talickiej, nie trudnem było do odgadnięcia.

Dotychczasowa zażyłość w stosunkach wtłoczoną została w ramy miesięcznych „jour fixeów“, poza któremi nie miał po co się fatygować.

— Cóż to znaczy? dlaczego? — zadawał sobie w myśli pytania i jakby czując się winnym, nie śmiał podnieść oczu, aby nie wyczytać we wzroku pani Talickiej lub Jani, dowodów swej winy.

Zelektryzowało go dopiero dotknięcie drżącej rączki Jani, która przy pożegnaniu pozostawiła w jego dłoni drobniutką karteczkę zwiniętą w kilkoro.

Zaciskając silnie rękę, jakby z obawą, aby nie zgubić tajemniczego depozytu, zacisnął dłoń mocno i zbiegłszy szybko ze schodów, zatrzymał się dopiero na rogu ulicy, gdzie przy świetle latarni zdołał odcyfrować na pomiętym kawałeczku papieru, skreślone ołówkiem, w wielkim pośpiechu zapewne, te słowa: „Cokolwiek się stanie — ufaj i wierz we mnie“.

Były one ożywczym balsamem dla szarpanego zwątpieniem serca; dlatego też przycisnął gorąco do ust pomięty kawałeczek papieru, jakkolwiek skreślone na nim słowa, oprócz wzbudzonych nadziei, kazały się domyślać nowych przeciwności, jakie stawały na przeszkodzie do osiągnięcia upragnionego celu.

VII.

Podczas gdy Dłuski gubił się w domysłach, co mianowicie nakłoniło Janię do skreślenia wielce znaczących, lecz jeszcze więcej zagadkowych słów, w jej sercu toczyła się walka — przywiązania do Edmunda i posłuszeństwa względem matki.

Rano; w poufnej rozmowie, która ją tyle łez kosztowała, Jania, płacząc, wyznała przed matką, że kocha Edmunda i że albo pójdzie za niego, albo też zostanie starą panną.

Matka, zaskoczona tem wyznaniem i stanowczem oświadczeniem Jani, zrazu przelękła się nie na żarty, nie okazała wszakże tego po sobie i z taktem sobie właściwym, bez gniewu i uniesień, zdołała powoli z zimną rozwagą wytłomaczyć córce, że zobowiązania względem Edmunda nie mają żadnego znaczenia, a urojona miłość jest tylko złudzeniem młodocianem, przez jakie przechodzi każde młode dziewczątko i że w tym wypadku zadaniem matki jest wskazać właściwą drogę i obowiązki, jakie nakłada życie. Małżeństwo nie jest przelotną chwilą, lecz związkiem trwałym, opartym, nie na ułudzie czczej miłości, która lada podmuch przeciwności w życiu rozwiać może, ale na wzajemnym szacunku, wspólności poglądów i względów towarzyskich.

Podstawą wszakże takiego związku powinno być przedewszystkiem — zabezpieczenie się przed niedostatkiem, którego straszne skutki nigdy się obliczyć nie dają, gdy tymczasem dostatni byt materjalny usuwa wszelkie niespodzianki losowe, pozwalając ułożyć naprzód — według chęci i upodobań — mniej lub więcej przyjemny program życia.

W dalszym ciągu pani Talicka umiała w nader żywych barwach przedstawić małżeństwo z Lipnowskim, człowiekiem młodym, przystojnym, bogatym, który ją kocha, z którym pożycie może być nieprzerwanym pasmem szczęścia i przyjemności światowych; gdy tymczasem i Dłuski, bez względu na wszelkie jego zalety i przywiązanie do niej, narażony na każdym kroku na przeciwności losu, nietylko nie może zapewnić jej tych przyjemności i szczęścia, ale i zabezpieczyć jej nawet od przykrego niedostatku nie zdoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gnac, zapis płatny jednak nie prędzej, aż p. Fleyssac... przestanie być członkiem rady miejskiej. Nie zaniedbał przytem p. Vacher dodać, że jeżeli ta zmiana nie nastąpi w ciągu dwóch lat, pieniądze wracają do rodziny zapisodawcy. Biedni wyborcy, mający dzieci w szkółkach, znaleźli się w kłopocie nielada, co poświęcić, czy radykalizm w postaci Fleyssac'a, czy pieniądze dla potomstwa przeznaczone? Rozstrzygnął rzecz sam p. radzca, zrzekając się wspaniałomyślnie swej godności.

Od Administracji.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika w ilości 20.000 egzemplarzy, zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nie tylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobotę Aleksandra i Djonizji panny; jutro 3 niedziela Adwentu. Łucji i Otylji panien i Eugeniusza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 31, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 5.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Podgórza. Dnia 6 go b. m. w sali „Sokoła“ odbył się wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem uczniów klasy 7 ej tut. gimnazjum. Wieczorek zagaił p. Herget uczeń kl. VIII, poczem bardzo obfity i doborowy program rozpoczęła orkiestra wieńcem polskim, która też pięknem wykonaniem i dalszych punktach programu: Larga Haendla, „Pieśni ludowej“ i „Bajki“ Komzaka zasłużyła rzeczywiście na uznanie. Za słaby może nieco chór wykonał jednak bez zarzutu szereg pieśni patrjotycznych pod batutą p. Saskiego ucz. kl. VII, który nadto pięknie odśpiewał solo barytonem „Stacha“ Noskowskiego. Solo skrzypce wykonał zupełnie poprawnie p. Podlodowski ucz. kl. VI, fortepian solo p. Aronsohn z kl. V. Najpiękniejszą jednak nazwać można część deklamacyjną. W „Radzie zaścianku“ i scenie więziennej z „Dziadów“ oddeklamowanej przez uczniów kl. V, można było podziwiać kilka prawdziwych talentów deklamatorskich.

Wieczorek zakończył p. dr Kazimierz Krotoski, profesor tut. gimn., który w swem gorącem przemówieniu, zwróconem głównie do młodzieży, zachęcał ją pamięcią wielkiego wieszcza, który miłował cały naród, do wspólnej miłości i zgody, bo tylko te mogą nam zwrócić straconą ojczyznę.

W Oświęcimiu odbędzie się dnia 13 go grudnia b. r. w sali hotelu Herza wieczorek Mickiewiczowski. W skład programu wchodzi: słowo wstępne, deklamacje, produkcje chóru kółka śpiewackiego a na zakończenie odegraną zostanie sztuka „Za sztandarem“. Czysty dochód przeznaczono na cele dobroczynne.

Nowy Sącz 9 grudnia. (Znowu morderstwo w Kadczy.) Dnia 7 b. m. odbyła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka, rozprawa przeciw 19 letniemu parobczakowi Wojciechowi Kożuchowi z Mokrej wsi, służącemu w Kadczy pod Starym Sączem, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na 43 letnim włościaninie Janie Niemcu, żonatemu i ojcu 6 dzieci z Kadczy. — Oskarżenie wnosił prokurator p. Wyrobek, oskarżonego bronił z urzędu adw. dr Wędrychowski.

W niedzielę 20 września b. r. po południu przybyli Maciej i Katarzyna małż. Malinowscy, gospodarze z Olszany pod Starym Sączem w odwiedziny do swego Szwagra Jana Niemca (zamordowanego) do Kadczy. Zabawiwszy tam blisko do 12 w nocy wybrali się z powrotem, Jan zaś wyszedł razem z nimi, by ich do granicy Olszany odprowadzić

Oskarżony Kożuch, mając niechęć do nieboszczyka, wiedział dobrze, że Niemiec powracać będzie do domu tą samą drogą polną, zaczaił się zatem za stodołą Józefa Niemca, uzbroiwszy się przedtem w gruby kół, który wyrwał z płotu. Niemiec wracając, widocznie przeczuwał nieszczęście, zatrzymał się koło domu Wojciecha Zgrzeblaka, a zapukawszy do okna, wywołał go na pole, mówiąc, że mu się zdaje, że go ktoś goni. Zgrzeblak rozejrzawszy się, uspokoił Niemca, że nikogo blisko nie widać, poczem Niemiec poszedł dalej. Kożuch rzucił się na niego z nienacka i wymierzył mu z całej siły kołem cios w prawą stronę głowy tak straszny, że Niemiec ze zgruchotaną czaszką upadł natychmiast na ziemię. Leżącemu już na ziemi zadał Kożuch jeszcze 6 razów, niemniej strasznych, a mianowicie jeden w okolicy oka prawego, którym mu kość czołową i nosową strzaskał, drugi w okolicy szyji od przodu, którego następstwem było zmiażdżenie na drobne odłamki chrząstek krtani i tchawicy, trzeci w lewą połowę klatki piersiowej tak silny, że Niemcowi złamał od razu 4 żebra i mostek, którego odłamki spowodowały wybroczynę na osierdziu, ranę tłuczoną na mięśniu sercowym i wylew krwi do osierdzia, wreszcie w nogi. — Niemiec skończył życie zaraz pod tymi okropnymi razami, a morderca Kożuch uciekł, zostawiając na miejscu zbrodni kołek, którym jej dokonał.

Wyśledzony przez tutejszą żandarmerję, stanął Kożuch po dłuższem śledztwie przed trybunałem przysięgłych.

Na wniosek obrońcy adw. dra Wędrychowskiego, postawił trybunał przysięgłym aż 4 pytania, pierwsze w kierunku skrytobójczego morderstwa, drugie w kierunku zabójstwa, trzecie co do pijaństwa oskarżonego w krytycznej chwili i czwarte w kierunku przekroczenia opilstwa z paragrafu 533 u. k. Po dłuższej naradzie, przysięgli widocznie nie rozumiejąc tych pytań, odpowiedzieli na nie sprzecznie, — potwierdzając wszystkiemi 12 głosami pierwsze, drugie i czwarte pytanie i zaprzeczając trzecie pytanie 10 głosami, co wywołało między słuchaczami, zapełniającymi salę, homeryczny śmiech.

Przysięgli wrócili napowrót do swojej sali obrad i po pouczeniu ich przez przewodniczącego radcę p. Pistka, wydali nowy werdykt, którym zatwierdzili pierwsze pytanie 12 głosami, opuszczając pytanie drugie, a zaprzeczając pytanie trzecie, opuścili pytanie czwarte.

Na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych, trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa, a ponieważ oskarżony nie liczy jeszcze lat 20, zamienił mu karę śmierci na 8 letnie ciężkie więzienie, obostrzone postami i ciemnicą raz w roku, zawsze 20 września, t. j. w dzień popełnienia tego morderstwa, przyznając 6 dzieciom po zamordowanym po 200 koron dla każdego, zaś wdowie Annie Niemcowej za utratę męża 500 koron i koszta pogrzebu, odsyłając ją z resztą pretensji, policzonej za utratę męża w kwocie 6000 koron na drogę prawa cywilnego.

Zasądzony przyjął wyrok z uśmiechem i zaraz rozpoczął karę.

Orłów 8 grudnia. (Wypadek kolejowy). Onegdaj wydarzył się wypadek na linji kolei węgierskiej między stacją Hetharś a Pusztamözo dwie stacje za Orłowem. Wykoleiła się maszyna pociągu osobowego Nr. 304, gdy jechała w górę z powodu wyskoczenia szyn z miejsc. Maszyna wywróciła się, maszynista poniósł śmierć na miejscu, a palacz odniósł śmiertelne obrażenia. Z passażerów nikt nie poniósł szwanku.

Z Orłowa wyruszył pociąg ratunkowy z robotnikami, którzy aż do nocy pracowali nad wyciągnięciem maszyny i przywróceniem toru do pierwotnego stanu.

Wypadek wydarzył o wpół do 3-ciej po południu, z powodu czego pociąg osoby, który przchodzi z Orłowa do Nowego Sącza o godzinie 5 po południu, nadszedł dopiero o godz. 10 w nocy.

KRAKOW, 12 grudnia.

Pożegnanie generała Alboriego. Wczoraj przed południem — prezydent miasta p. Friedlein — udał się do komendy korpusu w asystencji obu wiceprezydentów pp. dra Leo i Chylińskiego, wraz z przewodniczącymi sekcji Rady miasta pp. ks. J. Bukowskim, Rotterem i A. Mendelsburgiem, aby — według uchwały Rady miejskiej — pożegnać J. E. generała Alboriego i zarazem zawiadomić go o uchwalonym przez Radę adresie.

Generał Albori w serdecznych wyrazach podziękował za objawy życzliwości — oświadczając, że wysoko ceni odznaczenie ze strony miasta — które dla niego zostanie pamiątką na zawsze.

Dziś rano o godzinie 7 m. 18 generał Albori odjechał do Wiednia żegnany przez wszystkie wojska załogi.

Na dworcu zebrała się generalicja i korpus oficerów — oraz kompania honorowa 20 pułku z muzyką. Na ulicach, któremi generał przejeżdżał, utworzono szpaler z pułków kawalerji, wzdłuż toru kolejowego po prawej stronie stały pułki piechoty, artylerja korpuśna i dywizyjna, obrona krajowa, pionierzy i tren. Podczas przejazdu pociągu wojsko oddawało honory.

Obok kompanji honorowej 20 pułku stanął oddział weteranów wojskowych z sztandarem i kapelą pod komendą prezesa p. Jana Staszczyka. W salach dworca zebrało się wiele dam z okazałymi bukietami i bardzo liczny tłum osób cywilnych, wśród nich delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, prezydent miasta p. Friedlein i wiceprezydent dr Leo, JE p. M. Czyszczan, radca dworu prof. dr Fryderyk Zoll z synami, nadprokurator dr Wędkiewicz, dyrektor poczt p. M. Biliński, marszałek powiatu dr Fr. Paszkowski i wicemarszałek p. Sitiriński, starosta podgórski hr. Starzeński, zastępca dyrektora kolei państwowej dr Ożóg, nadradca dr J. Morelowski, radca policji p. Wł. Swolkien i wielu innych.

Generał Albori prawie z całym korpusem oficerów, ustawionym przed peronem, żegnał się uściśnięciem dłoni; podczas pożegnania kapela wykonywała hymn cesarski.

Z osobami cywilnemi żegnał się generał z rozrzewnieniem, zapewniając, że mu ta chwila na całe życie pamiętną będzie.

Pociąg ruszył wśród gromkich okrzyków, za które odjeżdżający jenerał dziękował ukłonami, wychylony z okna wagonu.

Razem z jenerałem Alborim odjechał do Wiednia nowy komendant krakowskiego korpusu jenerał Horsetzky.

Owacja i pożegnanie miały przebieg nader serdeczny.

Arcyksiążę Stefan, właściciel klucza żywieckiego bawi od kilku dni w naszem mieście. Arcyksiążę, który stale przemieszkuje w swym zamku w Żywcu, chętnie otacza się Polakami, zna język polski, podobnie, jak jego synowie, którzy Sienkiewicza czytają w oryginale. Dostojny gość zwiedzał pamiątki naszego miasta, a we czwartek przybył na wystawę „Sztuki“, gdzie jak wiadomo jest wystawiony jego portret pendzla p. Aksentowicza. Arcyksiążę, oprowadzany przez p. Aksentowicza, z wielkim zainteresowaniem oglądnął piękne dzieła naszych artystów.

Zebranie męskie w klubie prawników, ściągnęło we czwartek do wspaniałych apartamentów przy ulicy Floriańskiej, bardzo liczne grono członków. Gospodarze pp. radca Rozwadowski i dr Federowicz robili honory ze znaną gościnnością, a wśród ożywionej rozmowy, czas mile schodził aż do północy. Oprócz zimnych przekąsek gospodarze częstowali gości wybornym bigosem, którego zalety były specjalnie rozważane.

Zebrania męskie będą się powtarzać perjodycznie w klubie.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie zaprasza swych członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w dorocznem solennem nabożeństwie, które odbędzie się w niedzielę dnia 13 grudnia b. r. o godz. 10 przed południem w kościele św. Barbary. Po nabożeństwie odbędzie się w lokalu stow. przy ul. Brackiej l. 1 nadzwyczajne walne zebranie w celu wyboru prezesa.

Losowanie I kadencji sędziów przysięgłych sądu krajowego karnego w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 18 b. m. przed południem. Lista roczna sędziów przysięgłych na rok 1904 obejmuje 384 przysięgłych głównych, a w tem żydów 106, zaś na 100 zastępców liczba żydów wynosi 63. Rozprawy rozpoczną się dnia 3 lutego 1904 roku. Na porządku dziennym rozpraw między innemi znajdzie się głośna sprawa kradzieży kolejowych.

Promocja. P. Jan Spyra, koncypient prokuratorji skarbu, rodem z Oświęcimia, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koncert p. Stanisława Kalinowskiego skrzypka, członka lwowskiej filharmonji, ucznia prof. konserwatorjum praskiego Szewczyka, odbędzie się w sobotę dnia 12 grudnia w sali browaru braci Jonnów. Program: 1) Joachim: Taniec cygański. 2) Dr A. Dworzak: Ballada. 3) Ernst: Warjacje z opery Marta. 4) S. Kalinowski: Dumka. 5) B. Smetana: Fantazja z opery „Sprzedana narzeczona“. Współudział przyrzekł łaskawie p. Władysław Wiktorski pianista. Miejsca siedzące przy stołach. Wstęp 1 kor. od osoby. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety wcześniej nabyć można w handlu czeskich kamieni pana Ferdynanda Hoffmana w Sukiennicach. 26 grudnia odbędzie się jeszcze jeden koncert w sali „Sokoła“ z akompanjamentem muzyki wojskowej 56 pułku piechoty.

W „Kole samokształcącej się młodzieży“ odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 4-ej po południu odczyt akad. Antoniego Bełckiego p. t.: „Nieco o wpływach na Słowackiego“. Lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Zyblikiewicza l. 9 I p. (drugi dom od Wielopola).

Z Towarzystwa muzycznego. Próby chóru żeńskiego odbywać się będą w każdą środę i sobotę od godziny 6 ej wieczorem w lokalu Towarzystwa „Przyjaźń“ przy ul. św. Tomasza l. 37. Panie pragnące przystąpić do grona chóru żeńskiego, mogą w każdą środę i sobotę zgłaszać się między godziną 5—6 u dyrektora Towarzystwa, który urzęduje w tymże lokalu.

Próby chóru męskiego odbywać się będą jak dotychczas co poniedziałku i czwartku o godzinie 6 ej wieczorem.

Próby orkiestry amatorskiej odbywać się będą w każdy wtorek i piątek.

Z Akademji Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem.

Porządek dzienny: 1. Sekretarz przedstawia pracę p. dra Stan. dra Zakrzewskiego p. t.: „Sprawa prusko-krzyżacka w pierwszej połowie XIII-go wieku.

Komitet wystawy gwiazdkowej zawiadamia wystawców, że otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie dnia 19 b. m. w sobotę o godzinie 12 w południe w lokalu przy ulicy Wiślnej liczba 5, I sze piętro.

Okazy wystawowe jednak nadsyłać należy pod powyższym adresem już od dnia 14 b. m. do dnia 17 włącznie, albowiem w razie późniejszego nadesłania wyrobów, komitet nie przyjmuje odpowiedzialności za wybór nie odpowiedniego miejsca.

Uroczysty Wieczór ku uczczeniu 73 rocznicy powstania listopadowego, urządza Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, Rynek l. 21 (wejście od ulicy Brackiej), w niedzielę dnia 13 go grudnia 1903 roku.

Stow. Drukarzy „Ognisko", urządza w niedzielę 13 b m. przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Krzyż za łzgi", poemat M. Gawalewicza; 2) „Dzieciaki" kom. w 1 akcie przez L. Świderskiego; 3) „Gucia", monolog panieński; 4) „Uroki", kom w 1 akcie przez Nagodę. — Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Zarząd krak. Tow. oświaty ludowej uzupełnił w listopadzie r. b. bibljoteki w 63 dawniej założonych czytelniach, o mianowicie w gminach: Międzybrodzie lipnickie, Srecyrk (pow. Biała), Bieśków i Dąbrówka. Chrość, Kłaj, Łapczyca, Tarnawa (pow. Bochnia), Babice, Ciężkowice (pow. Chrzanów), Kryg, Ropa (pow. Gorlice), Kamionka wielka, Siedliska, Wojnarowa (pow. Grybow), Zarzece (pow. Jasło), Bibice, Lubacza, Łobzów. Minków, Mogiła. Olszanca, Rybna, Wola justowska, Wolica (pow. Kraków), Staremiasto (pow. Łańcut), Pławo (pow. Nisko), Siedlce (pow. Nowy Sącz), Biały Dunajec, Kluszkowce, Maniowy, Ochotnica nad Jamnem, Odrowąż (pow. Nowy Targ), Jodłowa (pow. Pilzno), Gaj (pow. Podgórze), Krzywcza (pow. Przemyśl), Hozodrza, Osieka (pow. Ropczyce), Słocina, Stobierna (pow. Rzeszów), Baranów, Miechocin, Nagnajów, Wrzawy (pow. Tarnobrzeg), Rzuchowa (pow. Tarnów), Barwald dolny, Głębowice, Inwałd, Leńcze górne, Przytkowice, Tomice, Woźniki, Zembrzyce (pow. Wadowice), Głów, Krzyszkowice (pow. Wielicska), Cięcina, Cisiec. Kamesznica, Rychwałd, Ślemień, Sporysz, Sucha (pow. Żywiec), Grabowiec, Zarzecze (pow. Bielsk na Śląsku austr.). Ogółem rozesłano 2407 książek, wartości 2289 koron.

Uprasza się uprzejmie P. T. Członków o łaskawe nadsyłanie wkładek, a P. T. kierowników czytelni, o łaskawe nadsyłanie sprawozdań.

Licytacja. Wczoraj przed południem w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym, przed sędzią dr. Federowiczem, odbyła się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytację trzeciej realności Leszka Prus-Wiśniowskiego, pod l. 11, przy ulicy Brackiej. a oszacowana na 49.465 koron, cena wywołania 24 785 k. Realność sprzedaną została za cenę 48.511 koron na rzecz towarzystwa kred. i oszcz. w Białej.

Sprostowanie z powodu notatki kronikarskiej w numerze piątkowym, p. Immergluck prosi nas o stwierdzenie, że już od 6 lat wyniósł się z ulicy Zwierzynieckiej i ma syna, który chodzi nie do szkoły ludowej, ale do gimnazjum. Zarzuty więc tam podniesione nie mogą się odnosić do niego.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 12 grudnia: „Jan Gabrjel Borkman", dram. w 4 akt. H. Ibsena. (Nowość).

W niedzielę 13 grudnia o godz. 3 po południu: „Kopciuszek", baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Górnera i Grimma, przełożył A. Walewski.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Jan Gabrjel Borkman", dram. w 4 akt. H. Ibsena. (Po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 12 grudnia: „Ogniem i mieczem". (Po raz piąty).

W niedzielę 13 grudnia po południu: „Anarchista". (Po raz trzeci).

W niedzielę wieczorem: „Zbójcy", Szyllera.

Kącik humorystyczny.

Prawdziwa zachęta.

— Dziwię się, że pan prosisz o moją rękę, nie dałam ci przecież żadnej zachęty...

— Przeciwnie, wielką nawet...

— Jaką?

— Powiedziałaś pani najwyraźniej, że masz — sto tysięcy posagu.

Pośrednio.

Ksiądz: Wojciechu, prawda to, jak ludzie mówią, żeście z kościoła ukradli dwa świeczniki z ołtarza?

Wojciech: Niech ksiądz dobrodziej temu nie wierzy, gdyż ja już przeszło rok nie byłem w kościele!

Ksiądz: Właśnie o tem tylko chciałem się dowiedzieć!

Dział ekonomiczny.

Bazar wyrobów galicyjskich w Wiedniu. „Krajowy Związek przemysłowy", chcąc zdobyć dla wyrobów krajowych szerszy rynek zbytu także poza granicami kraju, otworzył przed paru dniami, jak doniosły telegramy we Wiedniu obok Grabenu (I Spiegelgasse 21) „Bazar wyrobów galicyjskich połączony z nieustającą wystawą krajowego przemysłu (zwłaszcza artystycznego), a równocześnie założył tamże ajencję handlową, która zajmie się wprowadzeniem na rynki obce tych naszych wyrobów krajowych, które w większych ilościach mogą znaleźć zbyt za granicą kraju.

W wiedeńskim bazarze krajowym najlepszy pokup znajdą zapewne ze strony publiczności wiedeńskiej wyroby z działu sztuki stosowanej i przemysłu domowego artystycznego, chociaż dość liczna kolonja polska w Wiedniu, wskutek rozwijanej między nią agitacji, będzie kupowała także artykuły zwyczajne, nie zbytkowne.

Towar przyjmowany będzie w sprzedaż komisową, ale przy towarach pokupnych Krajowy Związek przemysłowy udzielać będzie stosownych zaliczeń.

Towary wiedeńskiego bazaru krajowego muszą być przedniej jakości i niewygórowanej ceny, te zaś, które są co do wyglądu oryginalne, krajowe, (n. p. kilimy, hafty, artykuły sztuki stosowanej do przemysłu majoliki, wzorowane na motywach ludowych) muszą właśnie tę cechę zachować, a nie naśladować modnych wzorów obcych, gdyż możliwość sprzedania ich będzie często zależała jedynie od ich specjalnego charakteru, jako „curiosum" etnograficznego.

Z uwagi na to, że nieustająca wystawa i z nią połączony bazar krajowy, oraz ajencja handlowa w Wiedniu stanowią pierwszy posterunek akcji na rzecz szerszego zbytu naszych wyrobów po za granicą kraju i z uwagi na okoliczność, że niejednokrotnie artykuły naszego przemysłu dopiero wtedy znajdują zbyt wewnątrz kraju, gdy bywają chętnie kupowane za granicą, w interesie rozwoju przemysłu kraj., a więc i w konkretnym interesie krajowych producentów jest nieodzownie koniecznem, aby jak najrychlej i jak najliczniej wysyłali wyroby swoje do Bazaru krajowego we Wiedniu, względnie oddawali tamtejszej ajencji handlowej swoje zastępstwo.

Zgłaszać się należy albo wprost do p Stefana Oświęcimskiego (Wien I. Spiegelgasse 21) lub też do „Krajowego Związku przemysłowego" (Lwów, ulica Chorążczyzny 17), albo wreszcie do Biura reklamy wyrobów krajowych, Lwów, Batorego 12.

Kronika literacko-artystyczna.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie".

* **Muzyka kościelna.** Tak jest w istocie! Sami bowiem np. nie wiemy, jak uzdolnionego kompozytora posiadamy w osobie ks. kanonika Franciszka Walczyńskiego w Tarnowie. Cały szereg preludyj, oraz innych utworów kościelnych ks. Walczyńskiego niedość rozpowszechnionych, świadczy o tem wymownie. Świeżo opuścił już prasę 11-ty zeszyt preludyj, op. 53, napisanych przez tegoż kompozytora, a zasługujących podobnie, jak dawniejsze, na wysokie uznanie. Za granicą wysoko cenią znawcy te utwory. Najlepszym tego dowodem fakt, iż znajdują tam one chętnych wydawców i nabywców.

U nas, niestety, księgarze i nakładcy wolą puszczać w obieg taudetę zagraniczną. Nie jeden z młodszych organistów, nabywszy podobne utwory obce, z przykrością przekonywuje się, że albo są bezwartościowe, albo zbyt trudne, a w każdym razie nieodpowiednie dla ucha i serca Polaka. Wyrzuciwszy nadarmo pieniądze, zniechęca się do nut i obchodzi się bez nich podobnie, jak starsi jego koledzy.

Nie siląc się na fachową krytykę, pragnąłbym jedynie zachęcić kolegów, aby zamiast lichych utworów obcych, nabywali li tylko utwory dobrych swojskich kompozytorów, jak np. ks. kan. Walczyńskiego.

Do zalet jego preludyj zaliczyć i to także trzeba, że pisane są nader przystępnie. Prawie wszystkie można grać bez pedału, a ponieważ — powiedzmy bez ogródek — nie wszyscy umiemy grać na pedale, a nawet wielu z nas nie posiada pedału u organu; okoliczność to więc ważna. Dalej, te preludje odznaczają się bogactwem melodyj, ujętych w piękne i bogate formy.

Na szczególną uwagę zasługują preludja w których autor zużytkował tematy polskich pieśni kościelnych i kolend, jak n. p. „O której berła", „Kto się w opiekę", „Boże Ojcze Twoje dzieci" i t. d.

Jak wspomniałem, ks. kan. Walczyński tworzy nietylko preludja, ale również msze, hymny, motety łacińskie i pieśni, umieszczone w fachowych pismach zagranicznych, a z polskich w „Śpiewie kościelnym", wychodzącym w Płocku.

Ostatnimi czasy ukazały się jego śliczne pieśni do N. Marji Panny i do Serca Jezusowego (drugie wydanie).

Jeszcze jedna uwaga. Niektórzy z naszych kolegów prenumerują pisany w duchu socjalistycznym „Głos organistowski" w braku innego zawodowego organu. I na to znalazłaby się rada, bo ks. kan. Walczyński, jak to obiecał na zjeździe organistów w Tarnowie, podjąłby się wydawania dla nas zawodowego organu, (skoro tylko znajdzie się odpowiednia liczba prenumeratorów) i to organu, dążącego do polepszenia naszego bytu w drodze legalnej i wogóle poświęconego obronie naszych interesów.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze muszę o djecezjalnym wzorowym śpiewniku, w który powinni zaopatrzyć się wszyscy koledzy, boć lepiej mieć zbiór mniejszy pieśni, lecz doborowy, niż duży a lichy, jaki przeważnie nam dają inne śpiewniki. Andante.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 11 grudnia. (Tel. pryw.). „Gazeta Lwowska" ogłasza: minister kolei zamianował starszego rewidenta Klaudyusza Dębickiego zastępcę naczelnika oddziału dla służby ruchu w w dyrekcji stanisławowskiej naczelnikiem urzędu ruchu w Krakowie, starszego rewidenta Wacława Potuczka kontrolorem ruchu w Stanisławowie zastępcą naczelnika oddziału dla służby ruchu tamże, oraz starszego komisarza budownictwa Teofila Gębarowicza zastępcę naczelnika III sekcji konserwacji w Stanisławowie, naczelnikiem sekcji konserwacji w Buczaczu, uwalniając równocześnie starszego budownictwa Artura Klimenta od obowiązków naczelnika tejże sekcji.

Wiedeń 12 grudnia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz przyznał VI klasę rangi dyrektorom gimnazjalnym drowi Franciszkowi Majchrowiczowi w Drohobyczu i Antoniemu Pazdrowskiemu, dyr. IV gimn. w Krakowie.

Koło polskie.

Wiedeń 12 grudnia. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu zajmowało się sprawami delegacyjnemi.

Posłowie: Stwiertnia, Grek i Danielak, krytykowali ostro politykę zagraniczną Austrji, której wpływ ich zdaniem coraz bardziej słabnie. Wskazywali przytem na rosnący wpływ Rosji na Bałkanie, a malejący tamże wpływ Austrji. Podnosili lekceważenie, z jakiem rząd pruski traktuje obywateli austrjackich, wydalając ich. Następnie krytykowali zarząd Bośnią, prowadzony przeważnie w duchu węgierskim.

Pos.: Dzieduszycki, Górski i kilku innych wzięło politykę hr. Gołuchowskiego w obronę.

Ks. Pastor podniósł niektóre postulaty wojskowe.

Po dłuższej jeszcze dyskusji, w której zabierali głos pos.: Garapich, Gizowski, Petelenz i Głąbiński, uchwalono dwie rezolucje pos. Stwiertni, by polscy członkowie delegacji wnieśli interpelację w sprawie bezprawnego zaprowadzenia taksy 5 rubli ze strony rządu rosyjskiego na paszporty austrjackie i drugą z żądaniem zamianowania urzędników technicznych przy ambasadach austro-węgierskich.

Wiedeń 12 grudnia. (Tel. wł.) Na wczorajszem całodziennem posiedzeniu Koła polskiego pos. Stwiertnia domagał się interwencji Koła z powodu nałożenia przez Rosję opłaty 5-ciorublowej na paszporty austrjackie.

Pos. hr. Dzieduszycki, który bardzo energicznie bronił polityki zagranicznej hr. Gołuchowskiego, podnosząc, iż ma ona obecnie daleko więcej swobody, niż za poprzednich ministrów spraw zewnętrznych, zaznaczył, że Niemcy w delegacji dzisiaj tylko zaatakują hr. Gołuchowskiego krytyką systemu polityki, przez niego uprawianej, iż tenże jest Polakiem.

Posiedzenie zamknięto o godz. wpół do 7-ej wieczór.

Wyzdrowienie dra Hartla.

Wiedeń 12 grudnia. Stan zdrowia ministra oświaty dra Hartla do tego stopnia się polepszył, że minister wyjechał wczoraj na Semmering.

Cesarz u hr. Lonyay.

Wiedeń 12 grudnia. Cesarz wczoraj popołudniu złożył wizytę hrabinie Lonyay, która wczoraj wyjechała po raz pierwszy po chorobie.

Język czeski w wojsku

Wiedeń 12 grudnia. — Komendant korpusu wojsk na Morawach polecił utworzyć dla oficerów w czynnej służbie kursa języka czeskiego. Znajomość języka czeskiego będzie wywierała wpływ na kwestje awansowe korpusu.

Ataki na hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń 12 grudnia. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że niemieccy członkowie delegacji austr. wystąpią ostro przeciw ministrowi spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskiemu, za jego politykę zewnętrzną.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń 12 grudnia. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie na wiadomość, że prezydent gabinetu dr Koerber, ma zamiar zwołać w styczniu konferencję czesko-niemiecką dla złagodzenia sporu narodowościowego, zaznaczają z naciskiem, że Czesi wezmą w niej udział pod tym tylko warunkiem, jeśli przewodniczącym konferencji będzie sam monarcha, lub następca tronu. Jeśliby zaś przewodniczył dr Koerber, udziału w obradach nie przyjmą.

To oświadczenie poważnych dzienników, kierujących opinją narodu czeskiego, odbiera wszelkie nadzieje możliwości załagodzenia sporu narodowościowego.

Ankieta podatkowa.

Wiedeń 11 grudnia. (Tel. wł.). Ekspert dr Kazimierz Krygowski, adwokat ze Lwowa, sekretarz Towarzystwa realnościowego, wykazuje cyframi statystycznemi przeciążenie domów podatkami, porównuje szalone cyfry nasze z niskimi podatkami realnościowymi w Prusach i w całych Niemczech, wykazuje podług zestawień centralnego urzędu statystycznego ogromną drożyznę mieszkań w miastach skutkiem przesadnych podatków i opłat dodatkowych, krajowych, powiatowych, gminnych, radzi skontyngentować podatek z domów, znieść fasje czynszowe, zaprowadzić perjodyczne oszacowanie urzędowe czynszów co lat sześć wzorem francuskim, jeszcze przed reformą ogólną podatku domowego, już teraz znieść wolne lata na przyszłość, z tak uzyskanego przychodu zniżyć stosownie stopę podatkową bezzwłocznie i zrównać potrącenie na utrzymanie budynków dla wszystkich miast bez różnicy na 30 prc.; zniżka podatku wyjdzie na pożytek ogółu ludności, która otrzymałaby tańsze mieszkania; reformy nie należy odkładać, a zniżkę dać zaraz, bo dotychczasowe opłaty nie są już podatkami, ale stają się wywłaszczeniem.

„Los von Rom".

Praga 12 grudnia. Episkopat czeski wydał list pasterski, wzywający katolików Czech do tępienia ruchu „Los von Rom".

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu minister skarbu przedłożył prowizorjum budżetu na pierwsze półrocze r. 1904.

Prez. min. Tisza odpowiada na odpowiednie zapytanie, że tegoroczne ferje świąteczne ze względu na sytuację polityczną będą bardzo krótkie i trwać będą od 24 do 27 bm. Co do delegacji, to odbędzie się tylko jedno plenarne posiedzenie celem uchwalenia prowizorjum budżetowego na 4 miesiące r. 1904, jak to się już raz stało podczas sesji delegacyjnej w roku 1889/90, ewentualnie odbędzie się także posiedzenie dla spraw zagranicznych, na którem hr. Gołuchowski wygłosi swoje exposé. Ogółem prace delegacyjne potrwają tylko 3 do 4 dni, tak, że sejm w przyszły piątek znów zostanie zwołany na posiedzenie.

Nastąpiły rozprawy nad ustawą o poborze rekruta.

Budapeszt 12 grudnia. Sejm po przemowach kilku posłów z frakcji Szederkeniego odroczył swe obrady do dzisiaj.

Budapeszt 12 grudnia. (Tel. wł.). Obstrukcja, chociaż szczupła liczebnie, trwa w dalszym ciągu. 10-ciu do 12-tu posłów potrafi skutecznie wstrzymywać obrady. Stefan hr. Tisza stara się o zjednanie opozycji dla uchwalenia rekruta, gdyż w przeciwnym razie — na mocy rozporządzenia ministra wojny — dnia 4 go stycznia 40 000 rezerwowych żołnierzy będzie powołanych do służby wojskowej na 28 dni.

Budapeszt 12 grudnia. (Tel. wł.). Jeżeli opozycja nie zaprzestanie w tym tygodniu prowadzenia obstrukcji, Izba będzie zwołaną jeszcze po świętach B. Nar.

Traktat handlowy.

Budapeszt 12 grudnia. Komisja skarbowa przyjęła całe przedłożenie w sprawie upoważnienia rządu do zawarcia prowizorjum traktatu handlowego z Włochami.

Parlament niemiecki.

Berlin 12 grudnia. W toku dyskusji budżetowej w Sejmie Rzeszy pos. Sattler (narod. liber.) wyraził pragnienie, by cesarz rychło wyzdrowiał, poczem ubolewał nad złym stanem finansowym państwa. Narodowi liberali zawsze stać będą przy zasadach narodowego rozwoju w prawdziwie wolnym duchu, jednakże w prowincjach wschodnich należy z całą energją podtrzymywać i bronić żywiołu niemieckiego. Wywody te wywołały żywy protest ze strony posłów polskich.

Minister wojny von Einem ubolewa, że wiele z tego, co jest zawartem w broszurze: „Z małego garnizonu", jest oparte na prawdzie. Jest winą tylko komendanta w Forbach, że dziać się tam mogły rzeczy podobne, drugi jednak Forbach w armji niemieckiej jest niemożliwym, a porównywanie żon oficerów w Forbach z innymi jest obrazą i narusza cześć tych kobiet, które uważają cnotę za swój najwyższy honor. Minister stwierdza, że wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami są coraz to rzadsze i zapewnia, że będzie się starał, by wogóle ustały.

Gdyby jednakże wszystkie razy, jakie spadają na robotników w fabrykach i warsztatach, tak samo opublikowano jak w wojsku, to armja przedstawiłaby się w świetnych barwach. (Protesty u socjalistów).

Pos. Richter (wolnomyślny) oświadcza, że zajścia w Forbach nie przedstawiają typu armji niemieckiej, przyczem wyraża zadowolenie z powodu jawności procesów wojskowych, a następnie krytykuje budżet, a zwłaszcza proponowaną reformę finansową i powiada, że należy wszystko pozostawić, jak jest.

Po krótkiej odpowiedzi sekretarza skarbu Stengla, pos. Kardorff (centrum) żąda, by rząd zastosował odpowiednie środki przeciw wzrostowi partji socjalno demokratycznej, poczem wyraża życzenie, by zapanowała „Treuga Dei" między protestantami a katolikami.

Obrady odroczono do dziś.

Bankiet monarchów.

Lizbona 12 grudnia. W królewskim pałacu odbył się bankiet na cześć króla Alfonsa XIII. Król Karol wypowiedział toast na cześć króla hiszpańskiego, który w odpowiedzi podnosił przyjazne stosunki, panujące pomiędzy obu narodami, zamieszkującemi półwysep.

Instytut Finsena.

Kopenhaga 12 grudnia. Profesor Finsen, który otrzymał medyczną nagrodę Nobla, przeznaczył 50.000 kor. na instytut swojego imienia. Dwaj dyrektorowie tego instytutu ofiarowali podobną sumę.

Rumuni w Macedonii.

Bukareszt 12 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie 600.000 fr. na szkoły i kościoły rumuńskie w Macedonii.

Pogłoski o chorobie ks. Edwarda.

Londyn 12 grudnia. Biuro Reutera zaprzecza pogłoskom o niedyspozycji króla Edwarda i podnosi, że król wczoraj przedsięwziął przejażdżkę po za mury Londynu.

Zaburzenia studenckie.

Kijów 11 grudnia. Ajencja rosyjska telegraficzna donosi: Wczoraj odbyło się tutaj kilka zgromadzeń studenckich, na których młodzi studenci uchwalili rozpocząć obstrukcję. Dzisiaj jedynie w kilku salach odbywały się wykłady, na które przybyło mało studentów. Na drugim kursie wydziału prawniczego zjawiło się 168 studentów. Po burzliwej dyskusji uchwalili oni żądać ustąpienia rektora.

Proklamacja, ułożona w duchu rewolucyjnym, zwołuje ogólne zgromadzenie na dzień 11 grudnia starej rachuby. Studenci przeciw obstrukcji ścierają się wraz z studentami, którzy są za obstrukcją. To samo na miejsce także wśród studentów instytutu politechnicznego. Zwolennicy porządku oświadczyli rektorowi, że nie życzą sobie obstrukcji i zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność za demonstracje polityczne. Takie oświadczenie uczyniło 218 studentów. Pomiędzy poszczególnymi studentami przeciwnych obozów przychodzi do bójek.

Dzisiaj odbyło się zgromadzenie 400 zwolenników obstrukcji. Uchwalono rozpocząć obstrukcję. Studenci twierdzą, że w tych zgromadzeniach brała także udział osoba prywatna. Z aresztowanych w dniu 3 b. m. przed uniwersytetem 82 studentów, 43 zostało zasądzonych na areszt od 1 tygodnia do 3 ch miesięcy. Wśród ukaranych jest 13 żydów. Uniwersytet i politechnika są bacznie strzeżone.

Petersburg 11 grudnia. W ostatnim czasie rozpowszechniono wśród studentów petersburskiego uniwersytetu, liczne pisma ulotne, wzywające do walki o przeprowadzenie reform socjalno-politycznych i do protestu przeciw władzom naukowym z powodu samobójstwa pewnego ucznia tutejszego gimnazjum prywatnego. Onegdaj odbyło się zgromadzenie studentów, które miało bardzo burzliwy przebieg. Podinspektora obrzucono obelgami i zmuszono do opuszczenia lokalu, w którym się odbywało zebranie. Kilku studentów, których podejrzywano, że przybyli na zgromadzenie celem szpiegowania, również wydalono z lokalu, oraz uchwalono ich postawić przed sąd komilitonów.

Pożar w królewskim pałacu.

Londyn 11 grudnia. Na zamku w Sandzingham powstał onegdaj pożar w pokoju sypialnym damy dworskiej, położonym pod sypialnią królowej. Dama dworska zbudzona dymem, zbiegła szybko do pokoju królowej, która opuściła swą sypialnię. Wkrótce potem zawalił się sufit w sypialni królowej. Pożar ugaszono. Przyczyną pożaru było rozżarzenie się drutu elektrycznego, który zapalił belkę.

Przesilenie w Japonji.

Londyn 11 grudnia. „Standard" donosi z Tokio, że z powodu przyjęcia odpowiedzi na mowę tronową, zwróconej przeciw rządowi, należy oczekiwać odroczenia, albo rozwiązania parlamentu.

Z Chin.

Londyn 11 grudnia „Daily Telegraph" donosi z Szangaju: Z Pekinu donoszą, że cesarzowa zamierza wkrótce odwołać posła w Berlinie Jinczanga i powierzyć mu dowództwo nad wykształconem przez oficerów zagranicznych wojskiem mandżurskiem.

Oficer pruski fałszerzem.

Fankfurt nad Menem 11 grudnia. Sąd wojskowy skazał podpułkownika Goetza von Schwanenfliessa na 2 i pół roku więzienia w domu kary za sfałszowanie dokumentów.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·25 Renta majowa 100·80, Węg. renta koronowa 99·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 690·75, Akcje w. 775·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Uniobanku 543·50 Akcje Länderbanku 444·—, Akcje kolei państ. 685·— Lombardy 90·—, Akcje fabryki broni 426 , Akcje tytoniowe 357·—, Akcje Alpiny 411·— Losy tureckie 139·75. Ruble 253·75.

Cukier (spokojny) 19·40 spirytus (słaby) 41·60, nafta niezmieniona.

Berlin 11-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austr. Akcje kredytowe 216·—, Towarzystwo dyskontowe 198·25

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

uro nauczycielskie Stefa-
apszów z Trembeckich Zwilling
w, ul. św. Jana L. 2, róg rynku
. poleca: Nauczycielki Polki i cu-
mki z dyplomem i bez tegoż, z
ą muzyką i doskonałym językiem
skim, angielskim i niemieckim,
ycieli. Guwernerów, Polaków i
ów, z maturą szkoły realnej i gi-
alnej, Buchalterki z egzaminem
nkowości panstwowej, Osoby do to-
stwa i zarządu. Bony wychowa-
ie, Freblauki, Polki, Francuski i
i z krawieczyzną, oraz zwykłe
różnej narodowości. 3155 3 0

arnia Br. Pogorzelskich

ółwsie Zwierzyniec 40 Kraków

uje roboty budowlane t. j. okucia okien, baryery do schodów, ganbalkony, bramy z kutego żelaza, a kuchenne, drzwiczki kominowe tylacje; ogrodzenia i montowania akcylne. Łóżka i umywalnie żejakoteż podejmuje się wszelkich i reperacyi w zakres t[...] wchoch, po cenach przystępnych. — wienia na prowincję i w miejscu uje ściśle na czas oznaczony.
3056 4 0

ko z Genewskich Fabryk

można dostać Roskopf kolejowy punktualnie idący, z rzetelną gwarancyą, za bajeczną cenę, 2 złr. 58 c. lepszy 3 złr., najlepszy 3 złr. 50 ct. Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotnie za zaliczką. Dostarczam również wskie zegarki srebrne i złote od ńszych do najdroższych.
res: **Filia Genewskich zegarków, ka pocztowa Nr. 13 I, Kraków.**
3149 4 10

arty jazdy do Ameryki

Nowego Yorku i wszystkich stacyj Stanów Zjednoczonych etc. u:
hröder & Co., Tryest
Generalny zastępca: 3173
UNARD LINE.
jbliższy czas odjazdu z Tryestu:
owiec Carpathia 15 grudnia 1903
„ Aurania 29 „ 1903
„ Carpathia 2 lutego 1904
„ Aurania 16 „ 1904
es telegramów: **Schroderco.**

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 3093 8 15

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa, uchwałą z dnia 25 listopada 1903 uchyliła wydany w dniu 31 sierpnia 1901 Zakładowi pożyczkowemu na zastawy ruchome zakaz przyjmowania w zastaw niecechowanych przedmiotów ze złota i srebra postanawiając równocześnie, iż na przyszłość **mogą być przyjmowane w zastaw również niecechowane przedmioty ze złota i srebra.**

Zwraca się jednak uwagę właścicieli przedmiotów niecechowanych w zakład Zakładowi zastawniczemu oddanych, na przepisy regulaminu, dotyczącego kontroli probierczej w zakładach zastawniczych, które postanawiają, że przy licytacyach w koncesyonowanych zakładach zastawniczych mogą być wydawane kupującemu tylko cechowane przedmioty ze złota i srebra.

W tym celu poddane zostaną przedmioty ze złota i srebra na licytacyę przeznaczone przed lub podczas licytacyi a przed ich wywołaniem oględzinom przez organa probiercze.

Co do niecechowanych przedmiotów należy odróżnić, czy one odpowiadają lub nie odpowiadają próbie.

W pierwszym wypadku należy przy licytacyi ogłosić, że te przedmioty (odpowiadające próbie, niecechowane) będą po przybiciu targu przed ich wydaniem wedle wyboru nabywcy albo na koszt jego ocechowane albo połamane.

Przedmioty nie odpowiadające próbie mogą być tylko jako złamki przy licytacyi wywoływane i należy je po przybiciu natychmiast połamać. 3281 1 3

Kraków dnia 5 grudnia 1903 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności
miasta Krakowa.

Panna inteligentna

gospodyni zawiązałaby korespondencję w celu matrymonialnym. Pierwszeństwo mają urzędnicy starsi po 40. Żarty wykluczone, zaręcza się słowem. Na nienimy nie odpowiada. Listy nie uwzględnione zwraca. „Przyszłość“ Podborce koło Lwowa. 3209 2 2

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.

USTAWY GELLERA

8 tom. wart. 96 k. sprzedam za 60 k. po 10 k. m. **Dańczak,** Sokołów — Rzeszów. 3198 3 3

Pokój kawalerski

obszerny, z osobnem wejściem, na żądanie z usługą na II-giem piętrze plac Szczepański L. 8 od 1 go stycznia **do wynajęcia.** — Wiadomość tamże. 3256 2 0

DOM NOWY

gruntownie zbudowany, w dobrem położeniu, przynoszący odpowiedni procent, z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania. Ostatnia cena. (Pośrednictwo zupełnie wykluczone. Poste rest. Kraków „A—B. 20.“. 3203 3 3

Miód pszczelny

prawdziwy podolski (patoka) kuracyjny, deserowy, wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie, za 3157 zaliczką 5 koron 50 hal. 5 6
Zarząd dóbr w Siemikowcach
poczta Siemikowce, — koło Denysowa.

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

„Dużo“ pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109
„Merkur“, Mannheim
Meerfeldstrasse 44.

PANIENKA

umiejąca pisać na maszynie, poszukuje zajęcia. — Adres poda Administracya „Głosu Narodu“. 3264 2 6

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWĄ i NOWOROCZNĄ

Resztek i Towarów wysortowanych bławatnych
po niezwykle niskich cenach
przez cały Grudzień urządza i poleca
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice L. 24 i 25. 3090 6 8

„KAWA ZDROWIA“

biana przez fachowych ludzi z ożywniejszych produktów roślin-, **zastępuje w zupełności zwykłą**, zatem przewyższa wszelkie faaty niemieckie, **bo nie jest żadną ieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram tuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 6 0
śniewski, Łuczko i Sp.
ryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej

Tutki i Bibułki cygaretowe „PROMIEŃ“

chemicznie badane i za najlepsze uznane przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego. 3012 7 10

Wszędzie do nabycia.

J. A. BACZEWSKI

c. i k. dostawca nadworny
Lwów
ROK ZAŁOŻENIA ~ 1782 ~ WYSTAWA PARYŻ „GRAND PRIX“
poleca
LIKIERY, NALEWKI, WÓDKI ŻYTNIE.
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach. 2948 8 0

Masło dworskie

kuchenne i deserowe 1683
codzień świeże
w handlu kolonialnym
J. F. Fischer, Kraków.
Pocztą wysyła odwrotnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centów
yłam zupełnie nowe, szare gęsie ze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. amo w lepszym gatunku tylko 70 ct. pocztowych pakietach próbnych 5-kich za pobraniem pocztowem. **handel pierzem w Smichowie koło** (Czechy). Wymiana dozwolona. zam o dokładny adres. 3283 1 1

KAROL CZAPLICKI, JUBILER

Kraków, Plac Maryacki 1,
poleca Szanownej P. T. Publiczności **wielki wybór nowości** ze złota, kamieni i srebra oraz srebro do wypraw ślubnych w kasetach na składzie. 3103 5 10

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.